Rok I. Nr. 76. Częstochowa, niedziela 30 października 1932 r. Cena numeru 10 gr

ILUSTROWANY KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Jan Barylski.**

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. || **Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 3.00**

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Obrona praw Polski jest jedną z tradycyj demokracji francuskiej.

Komuniści przeciw Polsce. — Wielki triumf Herriota.

PARYŻ, 29. 10. Do późna w noc trwało piątkowe posiedzenie izby deputowanych, na którem przeprowadzono wielką debatę w sprawie rozbrojenia.

Pierwszy przemawiał komunista, który zaatakował sztab generalny i krytykował system przymierzy francuskich, przyczem nazwał **Polskę i Rumunję państwami rozbójniczemi.**

Przewodniczący przywołał posła komunistycznego do porządku.

Na ławach izby rozległy się ostre protesty.

Premjer Herriot wyraził ubolewanie z powodu tych słów, stwierdzając, że **obrona praw Polski jest jedną z tradycyj demokracji francuskiej.**

O godz. 2-ej rano izba przyjęła rezolucję zgłoszoną przez przewodniczącego stronnictwa radykałów, Francois Alberta, która stwierdza, że poszanowanie postanowień paktu ligi narodów, w szczególności postanowień dotyczących odpowiedzialności napastników winno być zagwarantowane. Ogólne i skuteczne kontrolowane zmniejszenie zbrojeń powinno pociągnąć za sobą rozszerzenie kompetencji ligi narodów i dać gwarancje międzynarodowe bezpieczeństwa ludów. Prywatna fabrykacja broni i środków wojennych powinna być zakazana, a we wszystkich krajach ma być przeprowadzona **ścisła kontrola wyrobu środków wojennych i handlu broni.**

Uchwała ta została przyjęta 430 głosami przeciwko 20, przy 140 wstrzymujących się od głosu.

Następnie izba wyraziła sympatję dla republiki hiszpańskiej. Propozycja ta została całkowicie aprobowana przez Herriota, który oświadczył, że zawiezie młodej republice hiszpańskiej a zwłaszcza najwyższemu jej przedstawicielowi wyrazy sympatji jej starszej siostry, republiki francuskiej. Wniosek przyjęty został jednogłośnie.

Szereg nowych dekretów prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 28. 10. Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" zawiera szereg rozporządzeń prezydenta Rzplitej. M. in. ogłoszone zostało rozporządzenie o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji za ległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego, o reorganizacji prawno - publicznych zakładów ubezpieczeń w województwach poznańskiem i pomorskiem, o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji z nieruchomości, o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia prezydenta R. P. z dnia 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych, w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta R. P. z dnia 29 listopada 1930 o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych, o pomocy finasowej instytucjom kredytowym, w sprawie uzupełnienia ustawy z 12 marca 1932 o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne, o zmianach w rozporządzeniu prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 o izbach rolniczych, w sprawie uzupełnienia ustawy z dnia 22 lipca 1925 o uregulowaniu obrotu cukrem na obszarze R. P.

Wielkie reformy Niemiec

PRUSY UTONĄ W RZESZY.

BERLIN, 29. 10. — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Gayl wygłosił na wczorajszym bankiecie prasy berlińskiej mowę, w której naszkicował niektóre zasady reformy ustroju Rzeszy.

Przedewszystkiem cały szereg władz pruskich i Rzeszy musi zlać się w jednolite urzędy. Zacieśnienie stosunków między Rzeszą i Prusami musi iść jaknajdalej. Władza wykonawcza musi być uniezależniona od kryzysów parlamentarnych.

Minister zapowiedział podniesienie cenzusu i czynnego prawa wyborczego o 5 lat i przyznanie głowom rodziny, zarówno kobietom, jak i mężczyznom, jakoteż uczestnikom wojny, dodatkowych głosów. Reformy te przedstawione być mają nowemu Reichstagowi.

Morderstwa polityczne przed wyborami w Niemczech.

ESSEN, 29. 10. (PAT.) W starciach, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach w Westfalji i Nadrenji między hitlerowcami a komunistami, zostało zabitych siedem osób, a około 30 leży w szpitalach ciężko rannych.

Mimo starań policji, starcia te nie ustają. Ponownie doszło do poważnych zajść w Akwizgranie i w Rauxel. W Uerbach podczas napadu komunistów, jeden hitlerowiec został zabity, a trzech ciężkie odniosło rany. W Clewe silny oddział hitlerowców napadł na biuro komunistów i zdemolował je doszczętnie, przyczem kilku komunistów zostało pobitych. W Essen doszło do ostrej wymiany strzałów między komunistami i hitlerowcami, dwu hitlerowców zostało rannych.

Narady obrońców Gorgonowej.

PROCES JESZCZE NIEWYZNACZONY.

LWÓW, 29. 10. — Dziś rano przybył do Lwowa adw. Ettinger, który wraz z dr. Axerem bronić będzie Gorgonowej podczas rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Adw. Ettinger oświadczył, iż przybył do Lwowa w celu naradzenia się z dr. Axerem oraz w celu odbycia konferencji z Gorgonową, której osobiście dotychczas nie zna. Po naradach obaj obrońcy jeszcze dziś w nocy odjadą do Krakowa.

Zapytany o cel podróży krakowskiej, adw. Ettinger unika odpowiedzi. Dr. Axer oświadcza, iż chodzi o informacje w sprawie terminu rozprawy i złożenia pewnych wniosków. Wbrew wszelkim pogłoskom dr. Axer stwierdza, że termin rozprawy nie został dotychczas ustalony, a nawet nie wyznaczono jeszcze terminu rozprawy. Obaj obrońcy dążyć będą do tego, by proces odbył się jeszcze w tym roku.

Obrona pójdzie po dotychczasowej linji i będzie dowodzić niewinności Gorgonowej.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA SYCYLJĘ?

WARSZAWA, 29. 10. W Warszawie opowiadają, że marsz. Piłsudski, ma udać się w tym roku, na Sycylję, gdzie spędzi zimowe miesiące.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Dziś, pod przewodnictwem premjera Prystora od było się posiedzenie rady ministrów, poświęcone załatwieniu kilku spraw formalnych, związanych z wniesieniem budżetu do sejmu.

GODZINY URZĘDOWANIA BEZ ZMIANY.

WARSZAWA, 29. 10. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała, aby nie zmieniać, jak corocznie, godzin urzędowania, począwszy od dnia 1 listopada.

Godziny urzędowania pozostają niezmienione, trwać będą od godziny 8-ej rano do 3-ej popołudniu, a w sobotę od godz. 8-ej do 1.30.

ANTYŻYDOWSKIE EKSCESY.

BUDAPESZT, 20. 10. Po onegdajszych zajściach w instytucie anatomicznym wczoraj powtórzyły się znowu w uniwersytecie demonstracje antyżydowskie

PRELIMINARZ BUDŻETOWY WNIESIONY DO SEJMU.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Rząd wniósł do sejmu preliminarz budżetowy za okres od 1 kwietnia 1933 r. do 31.III. 1934 r.

ŚMIERĆ B. MINISTRA.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Dziś w nocy zmarł w Warszawie w 79 r. życia b. minister przemysłu i handlu w gabinecie Paderewskiego, Szczeniowski, wybitny znawca przemysłu cukrowniczego.

3 LISTOPADA POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Pierwsze posiedzenie sejmu zwołane zostało na dzień 3 listopada na godz. 10-tą rano, a o godz. 9 rano odbędzie się zebranie grupy parlamentarnej BBWR.

SAMOTNY ŻEGLARZ PŁYNIE PRZEZ ATLANTYK.

MARSYLJA, 29. 10. (PAT.) Parowiec „Marechal Lautey" spotkał podczas podróży z Casablanki do Marsylji, w odległości 124 mil morskich na zachód od Gibraltaru, słynnego żeglarza samotnika Alain Gerbaut, który opuścił Marsylję przed przeszło trzema tygodniami na swym kutrze żaglowym.

Gerbaut zamierza obecnie przepłynąć Atlantyk.

KARPIŃSKI WZBUDZIŁ PODZIW.

MORAWSKA OSTRAWA, 29. 10. — Prasa czeska wyraża szczery podziw dla lotnika polskiego Karpińskiego i uważa jego przelot nad Persją i Afganistanem za wspaniały sukces, który tembardziej zasługuje na uwagę, że lot ten odbył się w pojedynkę, podczas gdy lotnicy sowieccy np. przelatywali tereny tylko w grupach złożonych przy najmniej z 3-ch samolotów.

PÓŁ KILO CHLEBA DZIENNIE.

Normy żywnościowe w Rosji.

RYGA, 29. 10. — Sowiecki komisarjat zaopatrywania ustalił nową normę chleba wydawanego przez sklepy państwowe i spółdzielnie robotnikom przemysłowym w Moskwie i Leningradzie.

Norma ta wynosi obecnie pół kilograma dziennie.

Zmniejszenie norm żywnościowych w Sowietach dotknęło obecnie również niższych urzędników GPU., którzy dotychczas byli uprzywilejowani.

Około trzech czwartych pracowników GPU., zajmujących niższe stanowiska przyrównano pod względem aprowizacyjnym do robotników i obniżono odpowiednio normy żywnościowe.

O PAKT NIEAGRESJI MIĘDZY SOWIETAMI A RUMUNJĄ.

BUKARESZT, 29. 10. — Rumuńska rada ministrów wysłuchała expose ministra Titulescu, dotyczącego sprawy paktu o nieagresji między Rumunją a ZSRR. Rada ustaliła jednomyślnie swój punkt widzenia w tej sprawie i całkowitą zgodność z raportem przedstawionym przez ministra spraw zagranicznych. Odpowiadając na pytanie dziennikarzy minister Titulescu zaznaczył, że między Rumunją a ZSRR. toczyć się będą dalsze bezpośrednie rokowania w sprawie zawarcia paktu nieagresji.

Z pism i depesz

NIE KORYTARZ — POMORZE.

„Associated Press“ zawiadamia, że przestała używać w sprawozdaniach swoich nazwy „korytarz“, którą to prowincję polską na przyszłość nazywać będzie stale „Pomorzem“.

Do decyzji tej przyczyniły się liczne listy, otrzymywane przez „Associated Press“ od czytelników polskich, którzy nazwę „korytarza‘, jako wymyśloną przez niemców dla celów propagandy, uważali za obraźliwą. „Associated Press“ uzależniła tę decyzję od tego, czy departament stanu w Waszyngtonie używa nazwy „korytarz“, jako nomenklatury geograficznej, czy też używa nazwy „Pomorze“. Gdy z Waszyngtonu nadeszła informacja, że departament stanu nazwy „korytarza“ nie używa, „Associated Press“ zmieniła swoją nomenklaturę.

POD GRADEM KAMIENI 19 POLICJANTÓW RANNYCH W HYDE PARKU.

Na posiedzeniu izby gminy przy dyskusji na temat manifestacji w Hyde Parku minister spraw wewnętrznych oświadczył, że przy rozpraszaniu manifestantów rany odniosło wskutek obrzucania kamieniami 19 policjantów oraz 58 manifestantów.

FRANCJA POZBYWA SIĘ POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Według oficjalnych danych władz francuskich, w czasie od 10 do 15 b. m. wyjechało z Francji 334 robotników polskich, którzy utracili pracę.

W tym samym okresie czasu liczba bezrobotnych we Francji, pobierających zasiłki, wynosiła 251.083 osób.

260 OSÓB PRZELATUJE CODZIEŃ NAD LA MANCHE.

Komunikacja lotnicza pasażerska między Anglją a kontynentem jest bardzo ożywiona.

7.500 osób miesięcznie przewożą aeroplany kursujące nad kanałem La Manche; daje to dzienną cyfrę 260 pasażerów.

WRESZCIE ZNIKNĄ ORŁY Z SZYLDÓW TYTONIOWYCH.

Dyrekcja monopolu tytoniowego zdecydowała zmienić wszystkie szyldy w miejscach sprzedaży wyrobów tytoniowych. Usunięte zostaną szyldy z orłem państwowym, a na ich miejsce wprowadzone będą tablice z napisami PMT. państwowy monopol tytoniowy

Projektowana jest również zmiana godeł na papierosach i opakowaniach.

WRÓŻBA Z KART W WARSZAWIE.

Do kuchni, w której gospodarowała młoda kuchareczka, Józefa Kołaczkowska (Senatorska 6) przyszła wróżka — cyganka. Postawiła kabałę z kart, przepowiadając pannie rychłe zamążpójście.

Podczas wróżenia cyganka nadmieniła, że dla przyśpieszenia wróżby, niezbędne jest pomieszanie garderoby damskiej i męskiej.

Służąca wydostała z szafy szaty swych chlebodawców, wróżka związała suknię damską z garniturem męskim, zaczęła odmawiać jakieś zaklęcia, a Kołaczkowskiej kazała wyjść na chwilę do drugiego pokoju.

Kiedy zniecierpliwiona służąca wróciła do kuchni, nie zastała już wróżki.

Cyganka ulotniła się z garderobą.

TATA PRZY APETYCIE.

Józef Dudkiewicz zam. w Warszawie, (Opaczewska 4) ma czworo dzieci i chorą żonę, przebywającą w szpitalu. Dudkiewicz nie ma pracy, natomiast odznacza się kolosalnym apetytem.

Jako bezrobotny otrzymywał on kartki na bezpłatne obiady dla całej rodziny. Po oibady chodził sam, ale do domu donosił już puste garnki, gdyż po drodze wszystko zjadał.

Wczoraj najstarszy syn, chłopiec już 17-letni, począł robić ojcu wymówki z powodu bezprzykładnego obżarstwa. Stary Dudkiewicz zirytował się i „spuścił“ synowi lanie. Chłopak wobec tego poszedł ze skargą do komisarjatu i do wydziału opieki społecznej.

Z KREDKĄ w RĘKU.

Trzeba uzgodnić wydatki z dochodami.

Rolnictwo nasze, dotąd przysłowiowo bierne, poruszyło się w ostatnich czasach. Na początku jesieni odbył się szereg zjazdów okręgowych, na których omawiano obecną sytuację gospodarczą i potrzeby rolnictwa, głównie w zakresie zniżenia cen artykułów kartelowych przy jednoczesnem dążeniu do zwyżki cen płodów rolnych. Pod temi samemi auspicjami odbędzie się również niebawem propagandowy „Tydzień Rolniczy“, który ma się zakończyć wielkim centralnym zjazdem w stolicy. Były wreszcie próby organizowania jakiegoś fantastycznego „strajku“, mającego na celu ni mniej ni więcej tylko ogłodzenie miast, pozbawienie większych skupisk ludzkich dostawy płodów rolnych, aby wymusić lepsze ceny i szerokie ulgi w opłatach miejskich, jeśli już nie całkowite zniesienie tych opłat. Ba! Rzucano nawet jeszcze bardziej fantastyczne hasła zawiązania jakiegoś, zakrojonego na bajecznie olbrzymią skalę, kartelu rolniczego, który, jak wszystkie kartele, miałby dążyć do wydatnej zwyżki cen płodów rolnych.

Jak można było łatwo przewidzieć, żaden z tych utopijnych, a niezbyt zresztą misternie planowanych, zamysłów do skutku nie doszedł. Wybuchające tu i ówdzie „strajki“ rolne spaliły na panewce, a marzenia o baśniowym kartelu rolnym zgasły w zarodku. Wszystko pozostało podawnemu. I nic dziwnego. Żadne namowy, żadna siła nie zdoła przecież powstrzymać rolnika od dostarczania ziemniaków, zboża czy drobiu lub nabiału na rynki miejskie, bo ten rolnik potrzebuje żywej, płynnej gotówki, bo towar, jakim on rozporządza, to nie sztuka sukna bielskiego, czy szyny żelazne, bo towar ten psuje się i nie może czekać zbyt długo na spieniężenie.

Nadzieja na osiąganie wysokich, coraz wyższych, cen za płody rolne okazała się płonną, bo Polska, jak to wielokrotnie dowiedli ekonomiści, jest krajem niskich cen i do tej zasady wszelkie ceny, nietylko płodów rolnych, muszą się dostosować. Trzeba więc, aby i rolnictwo zrozumiało dziś ten nakaz chwili, aby zwróciło swe wysiłki i starania w kierunku uporządkowania i zracjonalizowania swych warsztatów pracy, a przedewszystkiem w kierunku uzdrowienia swej sytuacji finansowej.

Na warunki finansowe rolnictwo bodajże najwięcej narzeka i istotnie przedstawiają się one nienajlepiej, niekiedy wprost opłakanie. Rolnictwo jest zadłużone i nie płaci, nie pokrywa swych zobowiązań, nie przestrzega terminów swych weksli, ani rat pożyczek bankowych — ba! — nawet samych odsetek od swych długów. Poważna część tej tak licznej warstwy naszego społeczeństwa uległa istnej psychozie niepłacenia. Zaczyna się to zwykle tem, że jeden nie płaci, trzech innych się wobec tego waha, wyczekują nowych ulg i odroczeń. W konsekwencji nadchodzą nowe terminy innych weksli i innych rat, a tymczasem odłożone na ten cel pieniądze porozchodzą się na inne cele, wobec czego nadchodzi nieunikniony nakaz sądowy, komornik, licytacja.

A przecież nie da się zaprzeczyć, że tego zła dałoby się bardzo często uniknąć. Poza wypadkami, gdy przyczyną nadmiernego zadłużenia i ruiny warsztatu rolnego stało się życie ponad stan lub powody szczególne, bardzo wielu rolników mogłoby się znaleźć w dużo lepszem położeniu, gdyby w należytym terminie przestrzegali swych zobowiązań płatniczych.

Tym, którzy żyją z ołówkiem w ręku, jak cała Polska żyć dziś musi, nie grozi ruina. Tacy nie potrzebują oglądać się widocznie na jakąś urojoną pomoc zgóry, nie potrzebują żywić złudnych nadziei na jakieś nowe kredyty czy rozporządzenia, które przyniosłyby im nowe ulgi. Tacy są rzeczywiście pożytecznymi członkami społeczeństwa, gdy tych innych, bez żadnych zastrzeżeń i względów, należy uznać za szkodliwych.

J. T.

Zabita tyfusem.

Niezwykła zbrodnia kelnera.

Policja wiedeńska aresztowała kierownika jednej ze znanych kawiarni Kurta Gorlitza oraz kelnara z tegoż zakładu, Reisse, pod okropnym zarzutem.

Ktoś mianowicie doniósł, że Kurt Gorlitz zamordował swą narzeczoną, 26-letnią ekspedjentkę sklepową, Matyldę Seidl.

Morderstwo miało się odbyć w niezwykłych warunkach: dziewczynie dano do przełknięcia hodowlę bakteryj tyfusowych.

Matylda Seidl dostała pewnego dnia silnej gorączki. Przewieziono ją do szpitala; tu stwierdzono tyfus brzuszny. Dziewczyna zmarła po 16-dniowej chorobie.

Nazajutrz po śmierci Matyldy Seidl, rodzina jej uczyniła to właśnie doniesienie, wskazując, że mordercą był narzeczony Matyldy, kierownik kawiarni.

Donosiciele opowiadali, jakoby Matylda skarżyła się często, że narzeczony przynosi jej rozmaite proszki i każe jej zażywać. Te które zostają, zabiera zawsze ze sobą.

Pytany o pochodzenie lekarstw, jakie dawał narzeczonej, Kurt Gorlitz odpowiedział, że otrzymywał je od kelnera, Leopolda Reissa.

Policja zatrzymała Reissa i natychmiast poznała w nim starego znajomego.

Reiss pochodzi z poważnej rodziny. Studjował medycynę, ale rzucił studja. Potem przerzucał się z zawodu do zawodu, aż wreszcie został kelnerem. Ale wśród gości kawiarni Gorlitza cieszył się opinją znachora. Dawał im lekarstwa, oraz recepty na rozmaite choroby.

Reisss przyznał się, że dawał Gorlitzowi proszki dla narzeczonej, która cierpiała często na bóle. Przeczy jednak, jakoby w proszkach tych były bakterje tyfusu.

Policja sądzi, że Reiss mógł otrzymać hodowlę tych bakteryj od swych dawnych kolegów — medyków.

Kelner zapewnia, że nie utrzymuje z nimi żadnych stosunków.

„Gwiazdy” lubią spać.

ALE SĄD JEST NIEUPRZEJMY.

Gitta Alpar, jasnowłosa diva operetkowa i gwiazda filmowa Berlina, miała nieprzyjemną przygodę.

Oto, nieuprzejmy sąd berliński zawezwał ją na świadka w procesie przeciwko znanemu impresarjo artystów niemieckich, hrabiemu Coloredo.

Sam fakt świadczenia w sądzie, gdzie trzeba głośno i wyraźnie wyznać swój wiek, jest już dość przykry. A co dopiero, gdy jeszcze wzywają na 10-tą rano.

To było ponad siły Gitty Alpar.

Zamiast świadka, zjawił się list, podpisany cennym dla pensjonarek autografem „gwiazdy“. W liście tym jasnowłosa Gitta donosiła sądowi, że lekarz nie pozwolił jej wstawać z łóżka przed 11-tą, a więc nie może się stawić o 10-ej.

Nieuprzejmy sąd nie uznał tego tłumaczenia i sprowadził artystkę do sądu przez policję.

Ta przygoda Gitty Alpar przypomina podobną historyjkę, jaką przeżył znany komedjopisarz Franciszek Molnar.

I jego wezwano kiedyś do sądu na świadka na godzinę 9-tą rano.

— Nie, nigdy nie wstanę tak wcześnie... — jęczał Molnar.

Przyjaciel, któremu zależało na świadectwie Molnara, zjawił się u niego rano, wyciągnął go z łóżka, pomógł się ubrać i wpakował do taksówki.

Gdy byli już w drodze do sądu, zaspany Molnar rozejrzał się po rojącej się od ludzi ulicy berlińskiej i spytał:

— Która to godzina?

— Dochodzi 9-ta.

Molnar pokazał na ulicę pełną przechodniów.

— Jakto? Aż tylu świadków zawezwano w tej sprawie do sądu? To niebywałe...

—oOo—

„Lubię oszukiwać mądrych”

Dziwna historja z Wilna.

Liza Matyńska jest mieszkanką Wilna. Ale nie przynosi ona zaszczytu temu miastu. Przez długie lata była wierną pomocnicą swego narzeczonego Dawida Gorfjana, znanego w świecie podziemi wileńskich pod pseudonimem „Karol Tref“.

Karola Trefa skazano na 6 lat więzienia za zabójstwo i odtąd Liza jest samotna.

Pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu Lizy jakiś nieznajomy i oświadczył jej, że przybywa od narzeczonego.

Tref zachorował w więzieniu krakowskiem, gdzie odsiaduje karę i błaga Lizę, by do niego przyjechała.

— Jeśli pani się zgodzi, zawiozę panią do narzeczonego, — powiedział nieznajomy.

Liza zgodziła się natychmiast. Tegoż wieczora wyjechali.

Ale na dworcu nieznajomy oświadczył Lizie, że musi wstąpić do Lidy. Pojechała z nim razem, gdyż bała się, że w Krakowie nie da sobie rady i nie zobaczy narzeczonego.

W drodze do Lidy, tajemniczy nieznajomy zaproponował Lidzie „interes“. Ryzyko żadne, zarobek ogromny! Liza ma zabrać do Warszawy skrzynkę złota i brylantów.

Skrzynka ta przybędzie w Wilna do Lidy taksówką.

Liza zgodziła się na to. Nie takie sprawki robiła z narzeczonym.

Po przybyciu do Lidy zatrzymali się w hotelu „Dagmara“, a nazajutrz przybyła taksówka ze skrzynką.

Tajemniczy „wspólnik“ prosi Lizę, by wyłożyła 200 złotych za taksówkę. Wzamian wstawił do jej pokoju cenną skrzynkę. Potem udał się na miasto, by załatwić sprawy związane z podróżą.

Nie wrócił nigdy.

Gdy Liza po 24 godzinach czekania, otworzyła skrzynkę, znalazła tam kamienie, a na dnie kartkę.

Było na niej tylko parę słów:

„Lubię oszukiwać mądrych“.

Zignorować niemiecki szantaż.

Jednomyślność opinji francuskiej w sprawie rozbrojenia.

Ostatnie tygodnie były bardzo przykre dla zwolenników pokoju. Premjer Herriot na śniadaniu z dziennikarzami w dn. 18 bm powiedział w tonie poważnym: „jesteśmy w momencie wyjątkowo krytycznym“.

Jak naprawdę przedstawia się sytuacja?

Od chwili, gdy Niemcy wycofały się z konferencji rozrojeniowej w Genewie, w środowiskach dyplomatycznych panuje kompletne zamieszanie. Mac Donald czynił wszelkie wysiłki, by Niemcy powróciły na konferencję, lecz Niemcy odrzucają wszelkie propozycje, czekając uznania zasady równości zbrojeń

Może chętniej zgodziłyby się na Lugano, Lokarno, Lozannę, albo inne jakie miasto „naprawdę neutralne“?

Gdy myślę o powadze zagadnień, które są do rozwiązania, wówczas te drobazgowe dyskusje co do wyboru miejscowości, która mogłaby się podobać Niemcom, wydają mi się śmieszne.

Czy przypadkiem Niemcy Papena i Schleichera nie życzyłyby sobie aby je upraszać w Berlinie, by zajęły znowu swe miejsce przy zielonym stole?

Niemcy głoszą, że są „wierzycielami rozbrojenia“. Od dwóch miesięcy domagają się one równości praw. Gdyby Streseman był jeszcze na świecie, a rząd w Berlinie miał jakiekolwiek pozory demokratyzmu i istotnie objawiał chęć lojalnej współpracy nad pokojową odbudową Europy, jest rzeczą prawdopodobną, że zasada równości praw nie spotkałaby się ze sprzeciwem, ani we Francji, ani gdzieindziej, ale, niestety, jest inaczej. Niemcy Papena i Schleichera przybierają postać dobrze znaną z przed r. 1914. Duch Poczdamu triumfuje nad duchem Wejmaru. Mówi się otwarcie o przywróceniu monarchji w Berlinie i oczekuje się niecierpliwie, że Hindenburg zniknie lub ustąpi swego miejsca, aby zamordowano republikę.

Wróciliśmy do sytuacji, która istniała w r. 1918 w ciągu ostatnich miesięcy przed rozejmem. Wilson, formułując swe 14 punktów, oświadczył że z Wilhelmem II i z baronami pruskimi, którzy są odpowiedzialni za wojnę, nie chce pertraktować.

W r. 1932 Francja, Anglja, Włochy i Polska znowu mają przed sobą Niemcy z r. 1918, które potępił Wilson.

Rząd baronów pruskich odpowiada: „zasada równości praw jest zasadą bezsporną, — traktat wersalski zobowiązuje mocarstwa, by zredukowały swe zbrojenia“. Jest to prawda i konferencja w Genewie miała właśnie na celu przeprowadzenie redukcji zbrojeń. Chodzi jednak o to, że Niemcy z r. 1932 chcą, według własnego uznania, przeprowadzić własne uzbrojenie, jeśli inni się nie zbroją. Ostatecznie najbardziej żywotną kwestją w sprawie rozbrojenia jest dobra wola Niemiec. Czy chcą one istotnie przeprowadzić ogólne rozbrojenie, czy też uzbrojenie własne? Czy nie dążą one do zupełnego przekreślenia traktatu wersalskiego?

Najpierw klauzule reparacyjne, potem zbrojeniowe, potem klauzule, dotyczące granic, a wreszcie i kolonij. Wszystkie oświadczenia publiczne kanclerza i manifestacje narodowe w ciągu ostatnich paru miesięcy aż nadto dobrze wykazują, że rząd berliński na całej linji odrzuca traktat i uważa go za już nieobowiązujący.

Czy rząd junkrów zgadza się na granice zachodnie Rzeszy? Być może ale co jest pewne, że nie zgadza się on na granice wschodnie. Żądania rewindykacji Gdańska i „kurytarza polskiego“ są coraz bardziej zuchwałe, a niema przecież traktatu, któryby gwarant. bezpieczeństwo Polski wobec Niemiec. Jakże w tych warunkach można przyznać równość praw rządowi, który przygotowuje przywrócenie monarchji, jest militarystyczny i odwetowy? Von Papen mówił niedawno o „misji cywilizacyjnej Niemiec w Europie środkowej, o roli Świętego Cesarstwa Niemieckiego w świecie współczesnym“. Te objawy przypominają „Drang nach Osten“ z przed wojny i świadczą o nowym ataku febry germanizacyjnej.

Oto są obawy, które wyraża francuska opinja publiczna w tym krytycznym momencie. Byłoby rzeczą monstrualną i istotną groźbą wojny w Europie, gdyby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do ponownego uzbrojenia Niemiec.

Gdy się czyta słowa takiego człowieka jak Wickam Steed, który pisze („Sunday Times“ 16. X. 32): „Niemcy są uzbrojone w bardzo silnym stopniu, w przeciągu kilku miesięcy mogą one stać się groźne zarówno na ziemi, jak w powietrzu“, to ma się prawo być niespokojnym i mieć się na baczności.

Naogół Francja sądzi, że konferencja w Genewie może kontynuować swe prace bez Niemiec. Tego zdania są wszystkie partje, nie wyłączając socjalistów. Zarówno „Populaire“ (organ Leona Bluma), jak „La Republique“ (organ socjalistów radykalnych) są zdania, że praca nad organizacją pokoju musi być kontynuowana z Niemcami, albo bez nich.

6-go listopada odbędą się wybory do reichstagu (parlamentu Rzeszy. Państwa zachodnie i sąsiedzi Niemiec, a Polska w pierwszym rzędzie muszą być przygotowane, że przypuszczalnie zwycięży reakcja niemiecka. Trzeba więc czynić wszystko, by reakcja ta nie zagroziła obecnemu stanowi rzeczy w Europie.

Najlepszą odpowiedzią dla baronów niemieckich, byłoby energiczne podjęcie konferencji rozbrojeniowej Im prędzej przyjdzie do możliwych rozwiązań, czy to na podstawie planu Hoovera, czy też nowych projektów Herriota, tem więcej będzie szans na rozbrojenie moralne Niemiec, których szantażowi sprzyjały bardzo powolne pertraktacje w Genewie.

André Pierre.

Na dzień oszczędności.

**Jeżeli chcemy, aby Polska nowa
Do dawnej swojej wróciła świetności,
Trzeba, rzuciwszy wszystkie próżne słowa,
Wziąć się do pracy i... do oszczędności.**

**Więc, choć się rzadko grosz w kieszeni błąka
(Na kryzys przecież każdy dziś narzeka),
Idź do K. K. O.. zapisz się na członka,
A zrób to zaraz, do jutra nie zwlekaj!**

**A jeśli żaden grosz ci nie zostaje,
(Co często bywa) — włóż pracę lub talent:
Godzien jest chwały, kto Ojczyźnie daje
Zamiast pieniędzy taki ekwiwalent.**

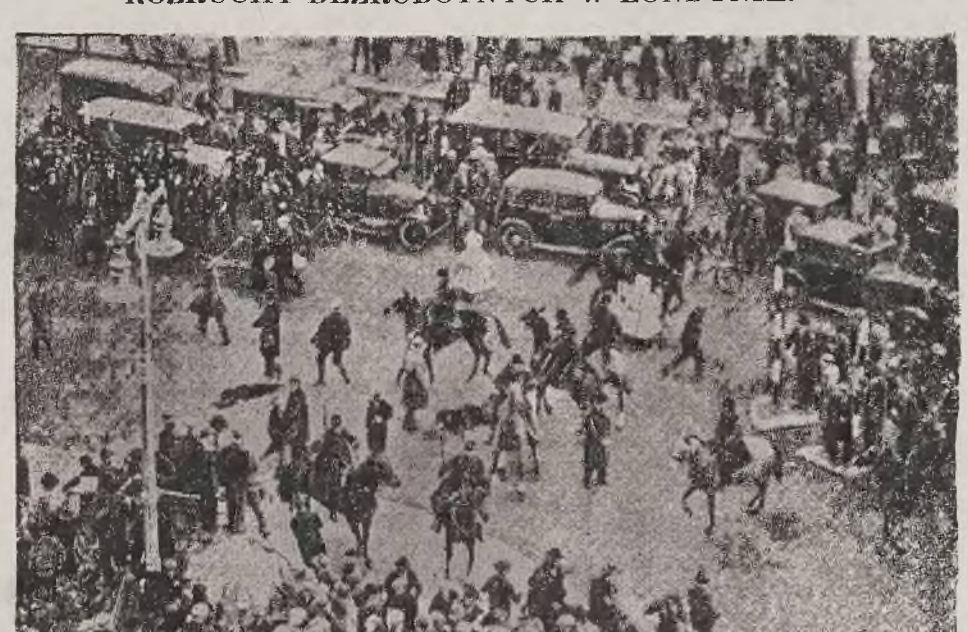
**A gdy się włożym już do nowej roli,
Zmieniwszy przedtem charakter niestały,
Przy dobrych chęciach i przy dobrej woli,
Stworzym potrzebne Polsce kapitały.**

**A wtedy radość znowu się ukaże
I kryzys wreszcie będzie tylko mitem,
Spotykać zaczniesz uśmiechnięte twarze
I błękit nieba będzie znów błękitem!**

**A gdy już w każdej wiosce będzie szkoła
I wszystka polska dziatwa będzie syta,
Wtedy — po procent należny zawoła
Nas Najjaśniejsza ta Rzeczpospolita!**

EUG. DRAZDŻANKA.

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.



Bezrobotni, którzy urządzili „marsz głodnych na Londyn“, podczas demonstracji w Hydeparku spowodowali krwawe starcia z policją. Obrzucona gradem kamieni i węgla policja miała 36 rannych. Porządek zaprowadziła policja konna, przyczem zraniono 30 demonstrantów.

„Przyjdź, Królestwo Twoje!“

W dniu Święta Chrystusa — Króla.

Kościół katolicki obchodzi dzisiaj d roczną uroczystość Chrystusa — Króla ustanowioną przez Ojca św. Piusa X w celu przypomnienia wiernym o kr lewskiej godności naszego Mistrza Zbawiciela.

Już w proroctwach starego testamen tu znajdujemy pojęcie Jezusa Chrystusa, jako Króla. Chrześcijaństwo zaś od początku swego istnienia uznawało Jego władzę. Ze wzrostem kultu Eucharystji, myśl społecznego panowania Chrystusa —Króla, w wielu kongresach eucharystycznych szeroko omawiana znajduje swój wyraz w dziele intronizacji, t. j. poświęcenia Sercu Jezusa rodzin, krajów i ludów. Począwszy, od roku 1876 intronizacja szerzy się w różnych krajach Europy i Ameryki.

W roku 1899 papież Leon XIII poświęca cały ród ludzki Chrystusowi Panu, oddając pod Jego berło narody, zarówno chrześcijańskie, jak i pogańskie. Od r. 1920 sprawa ustanowienia święta Chrystusa — Króla szybko posuwa się naprzód. Wreszcie w grudniu 1925 r. papież Pius XI ogłasza w encyklice „Quas Primas“ uroczyste święto Chrystusa — Króla, wyznaczając ostatnią niedzielę października, jako dzień tego święta.

Święto Chrystusa — Króla to nietylko święto akcji katolickiej, ale przedewszystkiem święto rodziny katolickiej, w której przez intronizację panuje Boski Zbawiciel świata. Jasną rzeczą jest bowiem, że, aby nastąpiło królestwo społeczne Chrystusa, trzeba odnowić rodzinę chrześcijańską. Wartość narodu mierzy się wartością rodziny. Rodzina jest źródłem życia, pierwszą szkołą dziecka. Jeżeli źródło życia narodowego będzie zepsute, cały naród zginie.

Chrystus winien więc zająć miejsce przy ognisku domowem, miejsce honorowe — bo jest Królem, miejsce serdeczne — bo jest Przyjacielem i chce panować przez miłość. Idea Chrystusa chcąc panować nad całem społeczeństwem, musi przedewszystkiem panować nad rodziną.

Myślą przewodnią tegorocznego święta Chrystusa — Króla jest hasło: „Walka z bezwstydem i pornografją w druku i obrazach“. Łączy się to z ideą odnowienia rodziny chrześcijańskiej o tyle, że w każdej rodzinie, w każdym narodzie potrzeba jak najwięcej etyki. Tylko narody moralnie zdrowe ostaną się wśród trudności dziejowych i tylko jednostki o wysokim poziomie etycznym spełnią w życiu rodziny, w życiu narodu wybitniejszą rolę. Nietylko bowiem dobro duszy, lecz i szczęście narodów wymaga naprawy obyczajów.

—oOo—

PENSJE PRACOWNIKÓW PRZY EGZEKUCJACH PRZED UODATKAMI I DANINAMI PUBLICZNEMI.

Ogłoszony wczoraj dekret wprowadzający nowe przepisy o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, zawiera bardzo ważne dla rzesz pracowniczych inowacje.

Dotychczas należności pracownicze korzystały przy egzekucji z przywileju na miejscu czwartem, mając przed sobą podatki, opłaty samorządowe i inne.

Obecnie należności pracownicze otrzymują pierwszeństwo nawet przed podatkami i daninami publicznemi.

Przed należnościami pracowniczemi mają przy egzekucji na nieruchomości przywilej jedynie koszta egzekucyjne.

Poza przepisami, dotyczącemi należności pracowniczych, nowe prawo ustala dopuszczalną wysokość, do której może być zajęta pensja. Nowe prawo utrzymuje dotychczasowe normy, a mianowicie jedną piątą pensji. Tylko przy egzekucji z tytułu alimentów zajęcie może dosięgnąć dwie piąte uposażenia.

Nowem natomiast jest postanowienie na korzyść wierzycieli, że jeśli dłużnik ma pensję powyżej 1.200 zł. miesięcznie, nadwyżka może ulec egzekucji w 50 proc., a z tytułu alimentów nawet 100 proc.

Nie podlegają natomiast egzekucji należności z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i zasiłki na wypadek bezrobocia. Nie podlegają również egzekucji przedmioty niezbędne do pełnienia służby lub wykonywania zawodu. celem nieodbierania dłużnikowi możności pracy.

Skandaliczne warunki pracy
w fabryce wyrobów celuloidowych „Kosmos".

Istniejąca przy ul. Krótkiej fabryka wyrobów celuloidowych „Kosmos" należąca do p. Szajkowicza, zatrudnia około 100 robotników, którzy pracują w warunkach, urągających przepisom i ustawom o ochronie pracy.

Robotnicy pracują na akord, zarabiając dziennie od 1 zł. 20 gr. do 3 zł., czyli za wytężoną pracę akordową pobierają mniej, niż wynosi dniówka, ustalona na 2 zł. 50 do 3 zł. za dzień roboczy.

Fabryka znajduje się w okropnych wprost warunkach higjenicznych. Przedewszystkiem brak portjerni, którą zastępuje jakaś ciasna klatka, gdzie właściciel fabryki nie pozwala przebywać robotnikom. — Pracownicy narażeni są na utratę wzroku, bowiem pracują bez okularów ochronnych. W dmuchalni (blezowni), gdzie wydmuchiwane są lalki celuloidowe, robotnicy pracują w parze i wodzie bez butów gumowych narażając się na reumatyzm po 3 lub 4 latach takiej pracy.

Gdy p. Szajkowicz wymówił pracę robotnikom w grudniu, przyjmując ich na nowych warunkach w zimie, oświadczył im: „Kto chce i może, to niech przyjdzie!..." Naturalnie przyszli wszyscy, bo któż wśród zimy chciałby narażać na głód i nędzę losy rodziny. Niezorganizowani i bezradni robotnicy wyzyskiwani byli w ohydny sposób przez szereg miesięcy, aż ostatnio organizując się w związku związków zawodowych wystąpili z protestem przeciw wyzyskowi pracy.

Odbyły się już dwie konferencje, w których udział brał z ramienia Z. Z. Z. pos. Piekarski i p. sekretarz Hućko. Trzecia konferencja została wyznaczona na poniedziałek 31 bm. i spodziewać się należy, iż inspektor pracy powagą swego urzędu potrafi skłonić opornego p. Szajkowicza do ustępstw, a także do zaprowadzenia w fabryce warunków, odpowiadających ściśle przepisom o ochronie pracy.

Tajemniczy przedsiębiorca!
WYRABIAŁ MASŁO KRZEPICKIE „w PAJĘCZNIE.

Od dłuższego czasu zarząd spółdzielni mleczarskiej w Krzepicach zauważył, że ktoś mu pomaga w wyrobie masła. Oto na rynku częstochowskim jakiś tajemniczy przedsiębiorca rozpoczął sprzedaż po cenach konkurencyjnych masła „Goplana", nazywając je masłem krzepickiem, które posiada starą i wypróbowaną markę.

Zarząd, zaintrygowany dziwnem zjawiskiem, rozpoczął poszukiwania i oto okazało się, że tajemniczy, a nieuczciwy konkurent znajduje się aż w Pajęcznie. Gdy udano się o pomoc do policji, w ciągu nocy sprytny „fabrykant" spakował manatki i uciekł. A może nawet w tej chwili ukryty gdzieś na głębokiej wsi wyrabia znów masło „krzepickie".

Tak to zarząd solidnej instytucji ma kłopoty ze sprytnym, a nieuczciwym konkurentem.

Śmiertelna uczta w barakach
NA ZABICIE TROSK PITO SZKLANKAMI DENATURAT.— NAZAJUTRZ PO LIBACJI SKONAŁ WSKUTEK ZATRUCIA TOMASZ MADEJSKI.

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał onegdaj sprawę 32-letniego mieszkańca baraków na Stradomiu Ignacego Woźniaka, oskarżonego o spowodowanie przez nieostrożność śmierci zamieszkałego w tychże barakach Tomasza Madejskiego, częstując go spirytusem denaturowanym.

Na przewodzie sądowym oskarżony tłumaczył się, że wszyscy w barakach piją denaturat, co zresztą potwierdził przodownik Sperczyński, który prowadził dochodzenie.

W dniu 2 lipca 1931 r. na skutek wypicia większej ilości denaturatu (po 3 szklanki każdy) obaj zachorowali. Oskarżony szybko wyzdrowiał. Madejski zaś nazajutrz po silnych wymiotach zmarł. Lekarz orzekł, że śmierć spowodowana została zatruciem.

Po rozpoznaniu sprawy sędzia Herasimowicz skazał oskarżonego Woźniaka na 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy wydanej ostatnio amnestji kara ta została mu darowana.

Dozorca nocny poniósł śmierć w kanale
SKAZANIE INŻYNIERA HUTY RAKÓW ZA NIEZABEZPIECZENIE KANAŁU.

W dniu 28 bm. sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę inż. Stanisława Świeckiego, kierownika oddziału mechanicznego huty Częstochowa na Rakowie, oskarżonego o niezachowanie środków ostrożności przewidzianych ustawą o ochronie pracy, wskutek czego poniósł śmierć w niezabezpieczonym kanale głębokości 2 metrów dozorca huty Ludwik Zawadzki.

Wypadek zaszedł w dniu 22 go sierpnia 1931 r. Dozorca, obchodząc w nocy plac, wpadł do kanału, pogrążając się po szyję w wodzie. Na wołanie o ratunek wyciągnięto go z wody. lecz w chwilę później zmarł na anewryzm serca z przestrachu.

Na rozprawie sądowej oskarżony Świecki tłumaczył się, że dozorca miał powierzony do dozorowania inny teren, a przez plac, na którym znajduje się kanał szedł po pomidory do ogródka, który założył sobie na terenie fabrycznym. Potwierdza tę okoliczność fakt, że w kieszeni zmarłego po wydobyciu z kanału znaleziono pomidory i marchew.

Podinspektor Radłowski, zawezwany na rozprawę w charakterze biegłego, orzekł, że miejsce to powinno być ogrodzone.

Po rozpoznaniu sprawy i przemowie pprokuratora Jarzębińskiego sędzia Herasimowicz wydał wyrok, skazujący inż. Świeckiego na 2 miesiące aresztu za niezachowanie przepisów ostrożności, lecz na mocy amnestji kara ta została darowana.

Banda świętokradców obrabowała kościół parafjalny w Lipsku, pow. iłżeckiego.
PASTWĄ RABUSIÓW PADŁA MONSTRANCJA I 5 KIELICHÓW ZŁOTYCH.

Onegdaj zapomocą włamania, banda świętokradców dostała się do zakrystji kościoła parafjalnego w Lipsku, pow. iłżeckiego, skąd z niezamkniętej szafy skradziono: dużą monstrancję w promieniach posrebrzaną, oraz 5 kielichów złoconych, w tem jeden starożytny i drogocenny kielich, ofiarowany przez ks. Henryka Radomińskiego, oraz kielich ofiarowany przez tamtejszych obywateli Stępnika, Wrońskiego i innych.

Poza tem łupem świętokradców padła duża puszka pozłacana, 1 mała czasza i 3 pateny pozłacane.

Po splądrowaniu zakrystji świętokradcy dostali się do kościoła, gdzie z tabernakulum głównego ołtarza skradli puszkę, po uprzedniem wysypaniu z niej komunikantów.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilka tysięcy złotych.

Po dokonaniu kradzieży sprawcy pod osłoną nocy uszli bezkarnie, lecz policja jest już na ich tropie.

Przez zakopcone szkiełka.

Strajk chłopski rozpoczął się i skończył bez żadnych poważniejszych konsekwencyj: ani Częstochowa nie została wygłodzona, ani rolnicy nie osiągnęli obniżki opłat od postoju na rynku.

Słowem, nic się zmieniło — tylko sekretarz związku rolników p. Sukiennik został powołany na ćwiczenia wojskowe i paraduje co rano do koszar w mundurze sierżanta.

Strajk miał naogół przebieg łagodny, jedynie w Białej i Lgocie do konano kilku aresztowań za burzliwą postawę wobec policji.

W związku z zajściami w Lgocie, gdzie policja użyła gumowych pałek przy rozpędzaniu tłumu, zgłosiło się do naszej redakcji dwóch włościan ze skargą na policję.

— Mamy numery policjantów, którzy bili pałkami ludzi — oświadczył jeden z nich.

— Ale chyba nikt nie został poważnie raniony? — zapytałem dla ścisłości informacji.

— To nic, że nie było poważnego wypadku, ale taką pałką, jak uderzy, to tak samo boli, jakby bił żelazem — zaopinjował drugi informator, wzruszając boleśnie plecami.

— Cóż miała robić policja, jak tłum ludzi rzucił się na nią z żerdziami?

— Ja tam żerdzi nie miałem w ręce, a też dostałem dwa razy przez plecy.

— Ha, gdzie drzewo rąbią, tam drzazgi padają na plecy!... byłoby gorzej, gdyby policja użyła broni palnej albo szabel!

Muciałem pół godziny tłumaczyć im, że w podobnych wypadkach policja jest uprawniona do użycia pałek gumowych. Wreszcie zrozumieli. Na odchodnem jednak któryś z nich dodał:

— Ale numery policjantów, którzy bili, mógłby pan ogłosić.

Przy tych słowach wręczył mi kartkę z NN 49, 445, 2130, 2441 i 2458.

— I pocóż to ogłaszać?

— Żeby dostali medal za uśmierzenie buntu chłopskiego.

— Chyba że tak! W takim razie proszę zostawić karteczkę.

Przy odrobinie pomysłowości można więc zadowolić wydrukowaniem kilku numerów obie strony: i tego, co bił i tego, co dostał!

Acer.

KRONIKA
KALENDARZYK.

Październik 30 Niedziela

Dziś Klaudjusza
Jutro: Wolfganga
Wschód słońca: 6.31
Zachód słońca: 4.24

RADJO
WARSZAWA.

Niedziela, 30 października.

10.00. Program na dz. bież. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.58. Sygnał czacu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek szkolny z Filh. Warsz. 13.00. Tr. z Poznania. 14.00. Kom. roln. 14.05. Konkursy drobiowe. 14.25. Płyty. 14.40. Konjunktury drzewne. 15.00. O celach i organizacji I-go tyg. roln. w Polsce. 15.15. Płyty. 15.25. Aud. żołnierska. 16.00. Aud. dla młodzieży 16.30. Płyty. 16.45. Wiad. przyjemne i pożyteczne. 17.00. Płyty. 17.55. Program na dz .nast. 18.00. Muzyka lekka 18.55. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.25. Słuchowisko ze Lwowa. 20.00. Koncert popul. 20.50. Wiad. sport. 21.00. D .c. koncertu. 22.00. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Niedziela, 30 października.

10.05. Naboż. z Poznania. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Poranek symf. z Warsz. 13.00. Poświęcenie Pomnika N. Serca Jezusowego z Poznania. 14.00. Kom. roln. 14.05. Chrystus Król a czasy obecne. 14.25. Płyty. 14.40. Odczyt z Warsz. 15.00. Intermezzo muz. 15.20. Aud. z Warsz. i Lwowa. 16.00. Książka i kultura społeczeństwa, 16.45. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55 Rozmaitości. 19.10. Bery i bojki śląskie. 19.25. Słuch. ze Lwowa. 20.00. Koncert z Warszawy. 20.50. Wiad. sport. 21.00. D .c. koncertu. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Kom. sport. 22.10. Tr. z Warsz. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 31 października.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. dla kom. lotniczej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz .nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.55. Przegląd kom. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Socjalizm niepodległościowy w Polsce. 17.00 Utwory fortep. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Płyty. 18.20. Aud. Dnia Oszczędności. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka roln. 19.30. Na widnokręgu 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popularny. 21.10. Wiad. sport. 21.15. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.20. D .c koncertu. 22.00. Skrzynka poczt. 22.15. Muz. tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

—o—

Z Częstochowy.

— Dyżury aptek. Dziś z dnia 30 na 31 bm. dyżurują apteki: p. Kozerskiego, II Aleja 26 i apteka na Ostatnim Groszu.

— Tańce w K. O. S. „Victoria". Kryzys się kończy! Pod tem hasłem K. O. S. „Victoria" urządza w sobotę, dnia 5 listopada tańce z całym szeregiem miłych niespodzianek we własnym lokalu, II Aleja 43. Do tańca przygrywać będzie własny zespół pod kierunkiem p. Hessego. — Już dziś możemy zdradzić, że tańce będą obfitowały w szereg atrakcyj, dotychczas w Częstochowie nie widzianych. Ceny biletów jak zwykle niskie.

— Z koncertu Kubelika. Wczorajszy koncert mistrza światowej sławy Jana Kubelika, który dał swój koncert w „Grand-kinie", aczkolwiek pod względem artystycznym postawiony na bardzo wysokim poziomie, gotując niejada ucztę miejscowym melomanom, jednakże pod względem kasowym wypadł bardzo słabo. Publiczność nie dopisała, zapewne ze względu na drogie miejsca. To też obszerna sala „Grand-kina" wypełniona była zaledwie w połowie. Powodzeniem cieszyły się jedynie najtańsze miejsca.

— Niesnaski familijne. Zelkowicz Benjamin (Warszawska 69) zeznał w komisarjacie, że w dniu 28 bm. przyszła do jego mieszkania Fajgla Wrocławska (Garncarska 68) wraz z braćmi Joskiem i Zalwią, którzy bez żadnego powodu pobili jego żonę Cyrlę, a kiedy on stanął w jej obronie, chcieli również i jego pobić.

—Spłoszeni włamywacze. Kurland Jakub (Limanowskiego 57) zameldował, że nieznani sprawcy usiłowali dokonać kradzieży w jego sklepie spoż., za pomocą wyborowania dziur w drzwiach frontowych od sklepu, lecz w tym czasie meldujący przebudził się i wszczął krzyk, na który osobnicy zbiegli.

— **Stan zdrowotności m. Częstochowy.** W ub. tygodniu wydział zdrowia przy magistracie zanotował następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: dur brzuszny 2, płonnica 6 i błonnica 3. W tym samym czasie zmarło w Częstochowie 21 chrześcijan, oraz 4 żydów.

— **„Piosenki legjonowe w obrazach scenicznych“.** W poniedziałek, dnia 31 bm. odbędzie się w sali teatru kameralnego o godz. 19.30 w inscenizacji p. Szylera i S. Damięckiego uroczyste przedstawienie p. t. „My pierwsza Brygada“, piosenki legjonowe w 16 obrazkach scenicznych, z muzyką i śpiewami. Program związany będzie ściśle z przeżyciami żołnierzy polskich w czasie wojny światowej. Złożą się mianowicie na niego piosenki legjonowe w odpowiedniej inscenizacji. Każda z tych piosenek ubrana będzie w formę obrazka scenicznego, dostosowanego do jej nastroju i treści. Udział w przedstawieniu bierze chór i orkiestra, składająca się z 31 osób, oraz wybitni soliści teatru polskiego z Katowic jak pp.: Marjan Jastrzębski, Edmund Karasiński, Kowalski i Adam Kopciuszewski.

Przedstawienie to budzi żywe zainteresowanie wśród najszerszych warstw, da bowiem sposobność poznania życia obozowego pierwszych żołnierzy polskich, ich smutków i radości. Czysty zysk przeznacza związek legjonistów polskich na akcję dożywiania dzieci.

Przedsprzedaż biletów w komunalnej kasie oszczędności i w księgarni p. Święckiego.

— **Z towarzystwa przyjaciół Francji.** W sobotę 5 listopada o godzinie 8-ej wiecz. odbędzie się zebranie towarzyskie członków i wprowadzonych gości towarzystwa przyjaciół Francji. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Licytacje z przeszkodami.** Sekwestrator urzędu skarbowego Rajca Andrzej (Kaczorowska 35-39) zameldował, że w dniu 28 bm. przybył do mieszkania Rasola Aleksandra (Rocha 29) w celu zlicytowania zajętych za zaległe podatki rzeczy.— Ponieważ z braku licytantów rzeczy te chciał zabrać do urzędu skarbowego, przybyli w tym czasie Jan Madejski (Rocha 29) i Piętro Marjan, którzy pod groźbą walki nie pozwolili rzeczy zabrać. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Tenże sekwestrator Rajca Andrzej zameldował policji, że w dniu 28 bm. przybył do mieszkania Policińskiego Ignacego (Rocha 35), w celu zlicytowania zajętych rzeczy za zaległe podatki, a ponieważ z braku licytantów, rzeczy chciał zabrać, Policiński wraz z żoną stawili mu opór, nie pozwalając zabrać rzeczy. Z zajścia spisano protokuł.

— **Okradzenie restauracji.** Lang Marja (Narutowicza 64) zameldowała policji, że w nocy na 29 bm. nieznani sprawcy za pomocą wyłamania okiennicy i wybicia szyby w oknie skradli różnych wódek, wartości 83 zł.

—o—

Z Radomska.

(r) **Program uroczystości Chrystusa-Króla w Radomsku w dniu 30 października r. b.** O godz. 11.15 uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. Po nabożeństwie odbędą się przemówienia, a o godzinie 20 uroczysta akademja w sali magistratu.

(r) **Kradzież naczyń stolarskich.** Osadnik Franciszek z Radomska, Mickiewicza 5, zameldował w komisarjacie, iż skradziono mu naczynia stolarskie, wartości 100 zł.

(r) **Dziecko się spaliło.** We wsi Saniki, pow. radomskowskiego w czasie pożaru domu spaliło się dziecko.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Kielcach.

Dziwna rola sowieckiego czerwone o krzyża w Polsce.

W sądzie okręgowym w Kielcach, jak już donosiliśmy, toczył się wielki proces komunistyczny przeciwko 24 oskarżonym o komunizm. Proces trwał 5 dni.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Kowalski, oskarżał wiceprok. Lejman, bronił adw. Honigwill z Warszawy i Stefan Cichowski z Kielc.

Na ławie oskarżonych zasiedli między innymi wybitni członkowie K. P. P. z Kielc i okolicy, oskarżeni o działalność wywrotową, których ujęto podczas wielkiej likwidacji komunizmu, jaką władze bezpieczeństwa przeprowadziły w styczniu br. na całym terenie województwa kieleckiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oraz po wyłączeniu sprawy Wincentego Jamroza do czasu jego wyzdrowienia, sąd przystąpił do przesłuchania świadków, których zeznania mocno obciążały oskarżonych.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że oskarżeni utrzymywali ścisły kontakt z delegatką sowieckiego czerwonego krzyża na Polskę, p. Stefanją Sępołowską, zam. w Warszawie, która, jak wynika z zeznań policji opiekowała się oskarżonymi oraz dopomagała im materjalnie. Jest to dowód, że sowiecki czerwony krzyż poza swą zwykłą misją uprawia w Polsce propagandę na rzecz Sowietów.

Inne zeznania świadków, mimo że mocno obciążały oskarżonych, naogół były nieciekawe.

Po przemówieniu stron, sąd udał się na naradę i w piątek popołudniu ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: **Antoni Grygierczyk**, znany policji pod pseudonimem „Bartosz“ i **Leon Kozłowski**, kandydat na posła do sejmu podczas ostatnich wyborów z listy „jedności robotniczo-chłopskiej“, ostatnio pełniący funkcję sekretarza okręgowego Mopru, — **po 6 lat ciężkiego więzienia; Gedala Rubinsztajn, Stefan Kozłowski, Aleksander Suchanek i Stanisław Dorlik po 4 lata ciężkiego więzienia; Sztajman Zysia i Berek Pożycki — po 3 lata ciężkiego więzienia; Chaja Różycka, Michel Płótno, Symcha Wasser — po 2 lata i Zygmunt Małagoski, Władysław Dorlik, Jan Gruszka — po 1 roku.**

Pozostałych oskarżonych sąd z powodu braku dostatecznych dowodów winy uniewinnił.

Przemytnicy sacharyny i tandety pruskiej osiądą w kryminale.

W związku z wykryciem przemycania sacharyny z Niemiec, dokonano na rynku Będzinie sensacyjnego aresztowania trzech pośredników przemytu: 68-letniego Hersza Krygiera ze Stryja, 34-letniego Dawida Rozengartena z Rzeszowa i 30-letniej Heleny Königsberg z Przemyśla.

Kontrabanda szła przez Będzin do Małopolski i na kresy wschodnie. Przy aresztowanych znaleziono 79 kg. sacharyny, którą mieli ukrytą w walizkach.

Po skonfiskowaniu cennego przemytu, aresztowanych wypuszczono na wolną stopę po złożeniu wysokich kaucyj do dnia wczorajszej rozprawy, która odbyła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Na rozprawę stawił się jedynie Krygier, którego sąd skazał na 4.800 zł. grzywny, względnie 62 dni aresztu, pozostałych zaś Rozengartena i Königsberga na 15.800 zł. grzywny, z zamianą na 2 lata i miesiąc aresztu, rozsyłając równocześnie za nimi listy gończe.

Prócz skazanych, zasiedli na ławie oskarżonych, przemytnicy niemieckiej tandety, 65-letni Józef Fürst z czeskiego Cieszyna, któremu sąd zaaplikował — 357 dni aresztu, oraz trzej miejscowi przemytnicy: Józef Garus, lat 30 (Sosnowiec, Śląska 1), Stanisław Antonowicz, lat 33 (Sosnowiec, Kuźnica 22) i Moszek Szönberg, lat 37 (Będzin, 3 Maja 10), którzy dostali po 2.730 zł. grzywny, z zamianą na 136 dni aresztu.

Bogaty połów będzińskiej policji osiadł za kratkami.

(r) **Czcij ojca i matkę swoją.** O tem przykazaniu zapomniał widocznie Jan Bilau z Radomska, Szopena 28 i dotkliwie poturbował matkę swą. Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenie. Bilau zostanie surowo ukarany.

(r) **Straż ogniowa na ul. Stodolnej w Radomsku.** Onegdaj około godziny 12 w południe wybuchł pożar w zagrodzie Zielińskiego na ul. Stodolnej. Pastwą płomieni padła obora, a to tylko dzięki straży, która szybko ogień zlokalizowała.

(r) **Samobójca pod kołami pociągu.** Onegdaj popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod koła pociągu na przejeździe kolejowym przy stacji Kłomnice Leon Kodzowski, lat 25, zam. we wsi Bogusławice.

Przyczyna samobójstwa narazie nie jest znana.

(r) **Czciciele Bachusa.** Za chodzenie po ulicy w stanie nietrzeźwym i awanturowanie się policja opisała w protokułach następujące osoby: Adamka Władysława i Kowalskiego Ignacego z kolonji Dobryszyce i Rozenberga Abrama z Radomska, Dobryszycka 4.

(r) **Z sądu okręgowego.** W dniu 26 b. m. sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał następujące sprawy:

1) Jana Kopra z Radomska o pobicie Chaima Szwarca. Jan Koper skazany został na 3 miesiące aresztu.

2) Zofji Węgrzyńskiej z Woli-Wędrzynej z zabójstwo motyką Marji Szpotańskiej, z tejże wsi. Zofja Węgrzyńska skazana została na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

(r) **Teatr świetlny „Kinema“ Radomsko.** Dziś i dni następnych na ekranie film p. t. „Romanse cygańskie“.

LIST DO REDAKCJI.

Przyjmując wezwanie ob. por. R. Ludwika, wpłacam na cele związku strzeleckiego 5 zł., a równocześnie wzywam na pojedynek strzelecki obywateli: ks. dziekana K. Secomskiego w Bykowej-Górze, Buszczyńskiego Stanisława, kier. szk. w Bykowej-Górze, Janinę Kamasińską, naucz. w Ochotniku, Janinę Habrotównę, naucz. w Kruszewicach oraz Ignacego Kubicza, kom. posterunku policji w Strzelcach-Małych.

Stasiak Ludwik.

—

Z KIELC.

(k) **Ze zw. techników.** Zarząd oddziału kieleckiego związku techników R. P. prosi wszystkich techników wszelkich specjalności, jak: mechaników, elektrotechników, chemików, mierniczych, budowniczych, drogowców, hydraulików i t. p., nie zrzeszonych w tej organizacji, by pomogli w sporządzaniu ewidencji zawodu technicznego, pracującego na terenie Kielc i w sąsiednich powiatach.

W tym celu uprasza się o podawanie adresów, specjalności i ewentualnego pozostawania bez pracy pod adresem: Oddział kielecki związku techników R. P., ul. Bodzentyńska nr. 33.

Jednocześnie zarząd zawiadamia, że w najbliższym czasie zostanie otwarta przy oddziele kieleckim czytelnia pism technicznych.

(k) **Napad w lesie.** W lesie pod wsią Unewel, pow. opoczyńskiego, 3 osobników napadło na Kusiaka Edwarda, któremu zrabowali 13 zł. i jesionkę, poczem zbiegli.

(k) **Kradzież elektryczności.** Szyja Bolesław, zam. w Kielcach przy ul. Leonarda nr. 4, zameldował, że dnia 26 bm. stwierdził, iż Bogdan Walery, zam. w Kielcach przy ul. Żórawiej nr. 20 — korzysta z energji elektrycznej z pominięciem licznika, wskutek czego naraził elektrownię na straty w sumie 118 zł.

(k) **Kradzież.** Kmakowi Ludwikowi, zam. w Kielcach przy ul. Lipowej nr. 10, nieznany złodziej po urwaniu kłódki dostał się do szopy obok nowobudującego się domu przy ul. 3 Maja w pobliżu cmentarza wojskowego, skąd skradł mu 2 kawałki blachy cynkowej i gwoździe, łącznej wart. 30 zł.

— Złoto Majerowi, zam. w Kielcach przy ul. Piortkowskiej nr. 4, skradziono z podwórza beczkę debową, wart. 14 zł.

Z ZAGŁĘBIA.

Samobójca pod kołami pociągu w Sosnowcu.

Onegdaj w godzinach wieczorowych, na torze kolejowym obok „Radochy“ w Sosnowcu znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, któremu koła wagonów zmiażdżyły czaszkę.

Powiadomiono policję, która ustaliła, że jest to 23-letni Henryk Baczyński, zam. w domach kolejowych na Radosze.

Śledztwo ustaliło, że Baczyński, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego, *rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu.*

Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba *św. Wita, na jaką denat cierpiał już od dłuższego czasu.*

Lektorjum dla bezrobotnych w Sosnowcu.

Nauczycielstwo, zgrupowane w kole środowiskowem, zamierza wejść w kontakt ze sferą bezrobotnych i służyć im swemi siłami, przez wykłady naukowe z różnej dziedziny nauki i sztuki oraz życia gospodarczego. Powstaje przeto w Sosnowcu lektorjum publiczne, z którego korzystać może bezpłatnie każdy obywatel.

Uroczyste otwarcie lektorjum odbędzie się w środę dnia 9 listopada o godzinie pół do ósmej wieczór w Kuźnicy przy ul. Warszawskiej 22.

Narazie lektorjum otwarte będzie raz na tydzień, zawsze we środy. O ile słuchacze wyrażą życzenie, aby wykłady, przynajmniej w okresie zimowym odbywały się częściej, do tego życzenia komitet się zastosuje.

Kierownikiem lektorjum jest prof. Andrzej Majewski, członkami komitetu dyr. Antoni Ledwos i kier. Antoni Gębicki, prezes ZPN. oraz prezes koła środowiskowego dyr. W. Mazur.

Współpracę swoją w wykładach na lektorjum przyrzekli pp. dyr. Kaczkowski, dyr. Ledwos, inps. Błasiński, dr. Ryder, dr. Osiński, dr. Welfe, prof. Wyspiański, dyr. Mazur, kier. Gębicki, kier. Majerczyk, prof. Szeila, prof. Kajfasz, prof. Błaszczyk, prof. Lasota, prof. Nytko, dyr. Rogójski, z kasy komunalnej sekr. Narbutt z sejmiku, ref. rolny Żmijewski, instr, rolny Sternik, prof. Dehnelówna, naucz Nawrocki, prof. Czubaty, Bilowicz, Niweliński, naucz. Tryburcy, Szymańska, Wesołowski, prof. Wolska, razem 28 osób.

Z zebrania bibljoteki dla wszystkich w Dąbrowie.

W ubiegły czwartek odbyło się walne zebranie członków towarzystwa kulturalno - oświatowego im. H. Kołłątaja w Dąbrowie, które prowadzi bibljotekę dla wszystkich. Przewodniczył zebraniu inż. L. Berbecki, sekretarzował prof. Brzeziński.

Referat na temat „Człowiek i sztuka“ wygłosił prof. Nawrocki. Sprawozdanie z działalności zarządu i komisji bibljotecznej referowała p. Berbecka. Ze sprawozdania wynika, że bibljoteka liczy 6570 tomów, z których część stanowią książki naukowe, reszta — beletrystyczne i dla młodzieży.

Z bibljoteki korzystało 740 osób, w tem 70 proc. młodzieży szkół średnich, powszechnych i zawodowych.

W dyskusji wyłonił się projekt utworzenia komunalnego związku do spraw oświatowych, do którego należałyby wszystkie instytucje oświatowe.

Zarząd bibljoteki zajmie się tą sprawą.

Omawiano również sprawę rozszerzenia i normalizacji czytelnictwa w Dąbrowie.

Do zarządu zostali ponownie przez aklamację wybrani pp.: *L. Nowak — prezes, J. Berbecka, C. Kozłowska, J. Około-Kulakowa, Fr. Bąbczyńska, W. Balcerowski i Brzeziński.*

Czwarty dzień procesu przeciwko 44 komunistom w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

SĄD PRZERWAŁ ROZPRAWĘ DO 5-GO LISTOPADA B. R.

Po dramatycznych scenach, jakie miały miejsce w procesie przeciwko 44 komunistom w związku z atakiem serca oskarżonego Józefa Kniei, podczas obciążających go zeznań b. sekretarza dzielnicowego komitetu partji komunistycznej, sąd zakończył badanie świadków obrony.

W toku zeznań świadków okazała się konieczność zażądania akt z prokuratury sądu okręgowego w Łodzi, dotyczących oskarżonego Roma na Szczęśnika, oraz dodatkowego zbadania świadków z Kielc, Zagórza i Będzina, którzy z różnych powodów nie stawili się na rozprawę.

O godz. 2-ej pop. przewodniczący wiceprezes Wolski ogłosił w tym celu przerwanie procesu do dnia 5 listopada b. r.

Z czego się śmiali nasi dziadowie?

Rocznik humorystycznego pisma z przed wieku to kopalnia szczegółów obyczajowych. Przecież, z niego możemy sobie odtworzyć nastrój ówczesnej Warszawy, możemy się dowiedzieć z czego śmiali się warszawiacy przed stu laty.

Oto nieśmiertelny „Momus“ Alojzego Żółkiewskiego, tego niezrównanego humorysty, który sam pisał całe numery swego tygodnika, a prócz tego był znakomitym aktorem komikiem i pobudzał do paroksyzmów śmiechu publiczność improwizowanemi na poczekaniu „kawałami“.

Cóż tam znajdujemy?

„Fakty z życia skąpca: Skąpy przewraca pończochy na drugą stronę, by nie widać było dziur. Niestawia kropki nad i, żeby wyszło mniej atramentu. Sam nocą szczeka, żeby nie trzymać psów“.

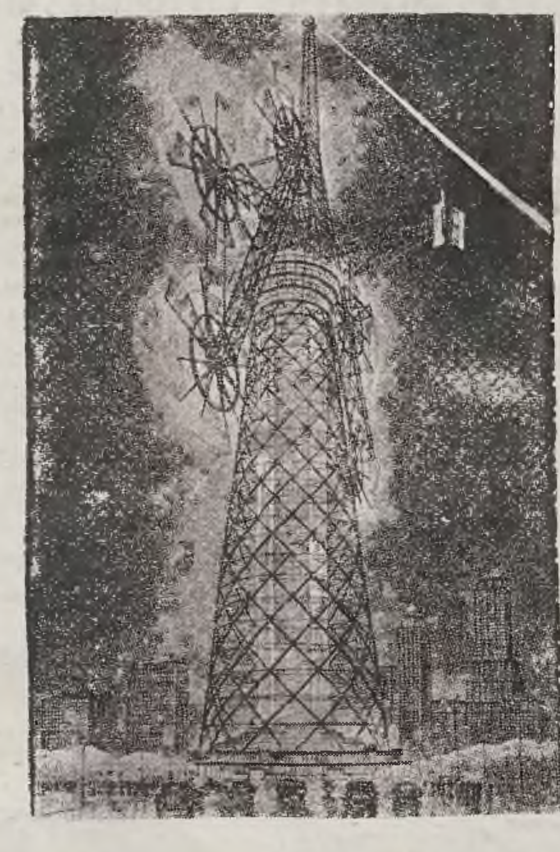
Albo:

„Jaka jest różnica pomiędzy mrozem a człowiekiem? Mróz, jak w zimie bierze, to w lecie odda, a ludzie jak wezmą, bywaj zdrów!“

„Co to jest krótkowzroczna żona? Taka, co bierze innych mężczyzn za męża“.

„Co robić, by żyć spokojnie w małżeństwie? Nie żenić się“.

OLBRZYMIA TURBINA WIETRZNA W CHICAGO.



Na wystawie wszechświatowej w Chicago w roku przyszłym znajdzie się turbina wietrzna, którą widzimy na ilustracji. Wieża, wysokości 650 mtr., przewyższy wszystkie budynki świata. Pięć kół skrzydlatych, jak przy wiatrakach o średnicy 122 metrów rozwijać będą siłę 80 tys. koni. W wieży znajdzie pomieszczenie 10-ciopiętrowa restauracja, obliczona na 15 tys. osób.

REWOLUCJA W BRAZYLJI.



Dopiero dziś otrzymaliśmy zdjęcia z przebiegu rewolucji w Brazylji w sierpniu. Na ilustracji widzimy most na szlaku Cacho-eira-Cruzeiro, wysadzony przez powstańców z S. Paulo.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Dzień oszczędności.** W tych dn. z inicjatywy starosty Konopackiego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu „Dnia oszczędności“. Na skutek zaleceń województwa powołany został do życia stary komitet dla propagowania oszczędności. W skład komitetu weszli pp. starosta Konopacki, dyr. A. Erbe, ks. kan. B. Wajzler, ks. Strugała, inż. pol. Sowiński, dyr. gimn. Nowiński, dyr. sem. H. Jakliczowa, W. Karczewska, dyr. gim. żeń. H. Malczewska, insp. szkolny Kucharczyk, kier. szkoły Miller, kier. szkoły Miśniak, prof. K. Badowski, dr. Michnowski, Z. Olszewski z Myszkowa, dyr. KKO. L. Masłowski, Szwarc. Zadaniem komitetu będzie stałe propagowanie oszczędności wśród młodzieży szkół powszechnych, średnich, organizacyj zawodowych, społecznych i t. d. Jutrzejszy „dzień oszczędności“ zapowiada się w powiecie ni co skromniej, aniżeli w roku ubiegłym. Komitet propagowania stałej oszczędności ograniczył się do wysłania do wszystkich szkół w powiecie materjału propagandowego, w postaci, specjalnych afiszów, ulotek, nawołujących nie tylko młodzież szkolną ale całą ludność do stałej oszczędności. Pozatem w mieście, w kioskach świetlnej reklamy związku inwalidów poumieszczane będą reklamy z fotografją gmachu KKO., oraz afisze, nawołujące społeczeństwo do oszczędności.

(z) **Uruchomienie szpitala w Żarkach** W związku z szerzącą się epidemją tyfusu na terenie gminy Żarki oraz w sąsiednich gminach, rada gminy Żarki na jednem z posiedzeń postanowiła uruchomić na terenie Żarek szpital epidemiczny. Opiekę lekarską sprawować będzie dr. Pajchel.

Niezbędny inwentarz dla szpitala otrzyma urząd gminy z wydziału powiatowego. W tej samej miejscowości otwiera się jednocześnie przychodnię dla dzieci jaglicznie chorych. Zaznaczyć należy, że otwarcie przychodni przyniesie niewątpliwie b. dużą oszczędność dla całego powiatu zawierckiego. Do tego czasu dzieci chore na jaglicę, wysyłane być musiały do specjalnych zakładów, w których koszta utrzymania jak również opieka lekarska opłacane były dość drogo. W tej chwili nie tylko odpadną koszty wysyłki, ale i utrzymania, gdyż chorzy nie będą potrzebowali tam pozostawać, ale tylko dojeżdżać na stałe leczenie ambulatoryjne. Przychodnia ta, będzie jedyną placówką leczniczą, nie tylko na terenie powiatu, ale i miasta.

(z) **Uruchomienie świetlicy ZZZ.** W tych dniach rada powiatowa ZZZ. przystąpiła do gruntownego remontu posiadanego obecnie lokalu, zamierzając w pierwszym rzędzie urządzić wzorową świetlicę, z której korzystać będzie związek młodzieży „Orlę“, oraz organizacje robotnicze, wchodzące w skład rady pow. Z. Z. Z.

(z) **Z życia LOPP. w powiecie.** Ostatnio na terenie powiatu zawierckiego zorganizowane zostały 3 nowe szkolne koła LOPP. Pierwsze przy szkole powszechnej w Myszkowie liczące około 500 członków. Opiekunami koła z pośród personelu nauczycielskiego są pp. Jędrzejkiewiczowa, Gałkowska, Grycnerowa i Serafin. Do powstania koła przyczynił się kier. szkoły p. Opuchlik. Drugie koło powstało przy powszechnej szkole fabrycznej w Myszkowie. Koło to liczy 150 członków. Opiekunami koła jest kier. szkoły p. Fr. Nadroski. Trzecie koło założone zostało przy szkole powszechnej w Blanowicach, liczy ono 30 członków. Zarząd koła stanowią pp. J. Furgalski, A. Furgalska, H. Rzęsikowska i M. Guchow. Delegatem do pow. kom. LOPP. wybrany został p. Furgalski. Zarządy kół w Myszkowie stanowią uczniowie, w Blanowicach zaś nauczycielstwo.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin“ — Miłość dziewczyny z music - hallu.

HUMOR.

KURACJA.

Do wybitnego lekarza, specjalisty chorób skórnych, zgłosił się pacjent z prowincji, żaląc się na wypadanie włosów. Lekarz zapisał maść którą polecił smarować głowę.

— Niech pan co tydzień przysyła mi trochę włosów, a ja, po zbadaniu podam sposób dalszego leczenia.

Kuracja w ten sposób ciągnęła się kilka miesięcy. Pacjent regularnie przesyłał włosy i otrzymywał coraz to nowe recepty.

Pewnego razu otrzymuje doktór list tej treści:

„Wielce Szanowny Panie Doktorze! Przesyłam kilka włosów. Niestety, nie mogę dalej kontynuować kuracji, gdyż załączone włosy są ostatnie, jakie miałem na głowie“.

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

76.

— Jutro.

— A kiedy wrócisz?

— Za tydzień.

— Będę cię oczekiwała z niecierpliwością...

Następnego dnia hr. de Lucenay i Gabri w towarzystwie swej pokojowej Marjetty odpłynęli do Marsylji, skąd pociągiem pośpiesznym udali się do Paryża. Gabri osiadła w swem mieszkaniu przy ulicy Caumartin, Juljusz zaś odjechał do Chennevieres.

Państwo Dauray nie spodziewając się jego wizyty, zostali nią bardzo zdziwieni; ale uspokoił ich prędko, przedstawiwszy powody swego przyjazdu i postanowienie Henryki.

Postępowanie Juljusza wydawało się im bardzo właściwe i eks-bankier pochwalił jego przezorność

Jan Dufour oprowadził go po pałacu i pokazał roboty już prawie ukończone. Hrabia był z nich zadowolony.

— Nalegaj na przedsiębiorców by przyśpieszali roboty; chciałbym aby za miesiąc, gdy wrócę ostatecznie, wszystko już było gotowe. A teraz chodź ze mną do gabinetu, dam ci list do odniesienia.

Usiadł przy biurku i napisał wyrazy następujące:

„Moja droga Gabri, przyjdę dziś do ciebie na obiad pomiędzy godziną szóstą a siódmą“.

— Odniesiesz ten list pani Gabrjeli Stellini na ulicę Caumartin.

— Czy pan hrabia pozwoli zapytać się o jedną rzecz?

— Mów.

— Pan hrabia przywiózł jakąś włoszkę z Wenecji?

— Nie, to paryżanka.

— Panie hrabio, jestem bardzo szczęśliwy! Moje marzenia urzeczywistniają się.

Gdy Marjetta zaanonsowała Dufoura i wprowadziła go do salonu Gabri, ta zapytała:

— Jesteś pan intendentem mojego przyjaciela, hr. de Lucenay?

— Jestem intendentem, kamerdynerem i powiernikiem. Hrabia nie ma przedemną sekretów żadnych. Oto list, na który mam otrzymać odpowiedź ustną.

— Odpowiedz pan — rzekła Gabri po przeczytaniu — że będę oczekiwała na pana hrabiego z niecierpliwością.

— Odpowiem co do słowa.

— Chciałabym byś pan pamiętał dzień, w którym pierwszy raz byłeś u mnie. Proszę to wziąć — rzekła, wręczając mu pięć luidorów.

— Dziękuję... niech pani wierzy, że potrafię być wdzięcznym... Może pani liczyć na moje poświęcenie dla niej...

Wyszedł oczarowany zarówno szykiem Gabri jak i hojnym datkiem.

Nagły i tajemniczy wyjazd Gabrjeli Stellini z Paryża zainteresował niezmiernie sferę, w której żył markiz de Valandelle. Przyjaciele jego badali i snuli rozmaite domysły, lecz nikt nie wiedział przyczyny rzeczywistej. Zajmowano się również niezmiernie nową jego przyjaciółką, piękną nieznajomą, z którą pokazywał się wszędzie, nazywaną powszechnie Damą w szmaragdach. I o niej nikt nic pewnego nie wiedział, zgadzali się tylko wszyscy, że wejście jej w świat przypadło właśnie ze zniknięciem Gabrjeli.

Magdalena Gallier przyjmowała wiele osób w swem pałacyku przy ulicy de la Faisanderie, ale zachowanie się jej i życie różniło się bardzo od życia inych kobiet, znajdujących się w tej samej pozycji. Podziwiano nie tylko jej piękność, lecz i rozsądek, inteligencję i poczucie godności. Mówiono o niej z uszanowaniem, a odwiedzający ją przyjaciele Celestyna okazywali jej szacunek.

Markiz de Valandelle, coraz więcej w niej zakochany, nie wyłamywał się z przyjętego na się zobowiązania i zadawalniał się tylko pozwoleniem ucałowania jej ręki. W zadaniu, jakie sobie wytknęła, szedł za nią bez szemrania, okazywał jej poświęcenie i wierność bez granic.

Magdalena, mimo niepowodzenia swych usiłowań w celu odszukania zabójcy swego dziecka, nie zniechęcała się. Ale gdy zebrania i wycieczki rozmaite nie doprowadzały do żadnego rezultatu, wtedy przebrana za robotnicę, w towarzystwie markiza, również przebranego, zwiedzała domy gry i różne miejsca zabaw.

— Tracimy czas napróżno... i nigdy go nie znajdziemy — mawiał markiz zrozpaczony.

— Znajdziemy, jestem tego pewną — odpowiadała mu. — Jakiś głos wewnętrzny mówi mi, że zbrodniarz ten nie ujdzie kary. Inaczej, Bóg nie byłby sprawiedliwym, a ja wierzę w Jego sprawiedliwość!

Niespodziewane zjawienie się Gabri sprawiło wrażenie, na jakie ona rachowała. Dawni jej liczni przyjaciele, zarówno jak i liczniejsze jeszcze rywalki zdziwili się bardzo świetnem jej wystąpieniem. Mężczyźni witali ją z radością, kobiety, tę zwłaszcza, które jej najwięcej nienawidziły, uśmiechały się do niej przy spotkaniu się na spacerze.

Pewnego wieczoru, gdy Juljusz z swą przyjaciółką zjawił się w jednej z restauracji, powitał ich ogólny okrzyk zdziwienia.

— Ach, więc to dlatego — rzekł baron Vervey do Gabri — przed ślubem hrabiego rozpytywałaś mnie pani tak szczegółowo o marszrutę jego podróży!

— A naturalnie — odrzekła śmiejąc się.

— Więc miałaś pani pewien projekt...

— Tak, projekt, który, jak pan widzisz, udał mi się w zupełności...

— Znam kogoś, którego powrót pani doprowadzi do wściekłości.

— Kogóż to?

— Naszego przyjaciela, Celestyna de Valandelle.

— Nie wierzę w to. Czy zawsze zakochany w swojej gąsce?

— Więcej niż kiedykolwiek. Dama w szmaragdach tak dalece zawróciła mu głowę, iż zdaje się, że się z nią ożeni...

— Po takim głupcu wszystkiego spodziewać się można! — odrzekła napozór obojętnie, lecz w głosie jej czuć było wściekłość i zazdrość.

— Cóż to za jedna ta Dama w szmaragdach? — zapytał Juljusz de Lucenay.

— Nikt jej nie zna i nie wie skąd się wzięła — odrzekła Gabri.

— Przystojna?

— Nawet bardzo piękna! — odrzekł hr. de Saint-Roman.

— Nie zgadzam się z panem...— wtrąciła Gabri — blada, figura marna, rysy twarzy wprawdzie regularne, ale bez żadnego wyrazu... i do tego ani odrobiny szyku i elegancji...

— A jednak wszyscy zachwycają się nią...

— To tylko dowodzi braku gustu u wszystkich. Ale robimy jej za wiele zaszczytu zajmując się nią. Panowie, zapraszam was z hrabią de Lucenay dziś wieczór do mnie na obiad na godzinę siódmą.

Zaproszenie zostało przyjęte, poczem Gabri siadła z Juljuszem do powozu i odjechała.

Ale zaledwie powóz ich zniknął na rogu alei gdy przed tę samą restaurację zajechała kareta, z której wysiedli markiz Celestyn de Valandelle i Magdalena i zajęli miejsce przy tym samym stole, przy którym przed chwilą siedział Juljusz z Gabrjelą.

Przypadek dziwnie mu służył i pozwolił uniknąć szukającej go wszędzie nieubłaganej jego nieprzyjaciółki.

— Kochany markizie — rzekł witając się baron de Vervey — jaka szkoda, żeś nie przybył o pięć minut wcześniej.

— Dlaczego?

— Byłbyś świadkiem zjawienia się gwiazdy, którą uważaliśmy za przepadłą.

— O kim mówicie? Czy znam ją?

— Nie tylko że ją znasz, lecz niedawno interesowałeś się nią bardzo mocno... Gabri...

— Ach, ona... — odrzekł Valandelle obojętnie.

— Gdzież przebywała.

— W Wenecji, skąd przywiózł ją hr. Juljusz de Lucenay.

— Co to za hrabia Juljusz de Lucenay? — zapytała Magdalena.

— Jeden z naszych przyjaciół, chłopak bardzo szykowny, który miał wiele przygód! Był zrujnowany zupełnie i zniknął na czas jakiś, gdy wtem przed miesiącem wypłynął znowu i zaślubił prześliczną młodą dziewczynę, niezmiernie bogatą...

— Jakto! — zawołała Magdalena — zaślubił przed miesiącem młodą, bogatą dziewczynę i przywiózł z sobą pannę Gabri?

— Tak; prawda, że to szykowne?

— Pan znajdujesz to szykownem! Ależ to jest haniebne!

— Do licha! zanadto pani surowa!

— Ten hrabia de Lucenay jest wprost łotrem!

—Łotrem nigdy! to już za grubo! jest tylko fin de siècle, nic więcej. Zresztą nic on nowego nie uczynił, to samo robią inni.

— Więc i ci inni są łotrami! — odrzekła Magdalena z oburzeniem.

Nagle zamyśliła się.

— Czy ten hr. de Lucenay ma imię Juljusz? — zapytała.

— Juljusz — Armand — odrzekł baron de Vervey.

— I był zrujnowany?

— Jak tylko nim być można.

— Jak długo był nieobecny?

— Dwa lata.

— Gdzież przebywał w tym czasie?

— Mówi, że w Ameryce, a nie mamy powodów nie wierzyć mu.

Jakieś nieokreślone podejrzenie przemknęło się w umyśle Magdaleny.

Często przychodziła jej myśl, że Juljusz Mercier należał do innej sfery i ukrywał się pod przybranem nazwiskiem; hr. de Lucenay miał także imię Juljusz i do tego był graczem.

— Chciałabym go kiedy zobaczyć — rzekła jakby do siebie.

— Zobaczy go pani z pewnością — odrzekł hr. de Saint-Roman. — Gdy osiądzie w Paryżu stale, łatwo go będzie można spotkać.

— A więc odjeżdża?

— Jutro lub pojutrze do Włoch.

— Na długo?

— Podobno na kilka tygodni.

Następnego dnia hr. de Lucenay udał się do Seine-Port, najął piękny dom z ogrodem, wrócił do Paryża i popołudniu pociągiem pośpiesznym odjechał do Marsylji. Gdyby był o kilka godzin wcześniej lub później przybył na stację, musiałby przejeżdżać około karety oczekującej przed dworcem kolejowym, w której za spuszczonemi firankami Magdalena śledziła przybywających pasażerów. Przypadek posłużył mu i tym razem.

Hrabia odbył podróż pomyślnie i nie mając, z powodu nieobecności Gabri, potrzeby przebywania poza domem, prawie całe dni przesiadywał przy Henryce.

Koniec części pierwszej.

Część druga.

DAMA W SZMARAGDACH.

I.

Rozstaliśmy się z Juljuszem Claude w chwili, gdy artysta obliczywszy swe oszczędności, wynoszące dwa tysiące sześćset kilkadziesiąt franków, powiedział sobie:

— To mało... trzeba jeszcze czekać.

I czekał, oszczędzał, odmawiał sobie najkonieczniejszych potrzeb życia i obliczał termin oczekiwanej choroby hrabiny.

Nareszcie chwila ta nadeszła.

Obliczył znowu swe fundusze i znalazł trzy tysiące pięćset franków.

— Wystarczy już — pomyślał — mogę jechać.

c. d. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

WAŻNE DLA PAŃ! Krawiec damski Henryk Rotsztein w Radomsku, Reymonta 19 wykonywa po cenach b. niskich kostjumy, palta zwykłe i futrzane z powierzonych materjałów.

KRAWIEC MĘSKI H. Wilhelm, Radomsko, Reymonta 19. wykonywa garnitury z powierzonych materjałów.

LUDWIK GROCHOWSKI Fabryka Kafli w Radomsku, Narutowicza 38, poleca hurtownie i detalicznie kafle po cenach b. niskich.

RESTAURACJA Wacława Szelińskiego w Radomsku poleca śniadanie, obiady i kolacje po cenach b. niskich.

CZYTELNIA „Nowości" II Aleja Nr. 40, I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

OBIADY DLA INTELIGENCJI. Od dnia 1-go listopada r. b. w Radomsku przy ulicy Długiej 5 m. 9 będą wydawane obiady domowe dla inteligencji po cenach najniższych z wyborowych produktów. Obiady będą wydawane z 2, 3 i 4 dań po 90, 1 zł. i 1 zł. 20 gr. z dodatkiem czarnej kawy lub herbaty i ciasta. Wydawanie obiadów do domów

POKÓJ DUŻY, dwuokienny, frontowy, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwuch osób z utrzymaniem lub bez. Aleja Nr. 11 m. 3.

DOMY z ogrodami do sprzedania b. tanio w różnych cenach, place, ziemia na morgi, gospodarki, sklepy. Wiad. Rynek Wieluński nr. 8.

PRZYJMĘ gospodarza z małą rodziną, za kaucją do większego gospodarstwa. Zgłoszenia poważne Stradom, Sabinowska 113, Bożyk.

POZNAM panią inteligentną, miłej powierzchowności, niezależną, do lat 35, w celu matrymonjalnym. Mam l. 32, seperowany, podobno przystojny, inteligentny, niezależny, handlowiec, lecz życiowo zawiedziony. Łaskawe zgłoszenia z życiorysem ewent. z fotografją proszę składać do redakcji „II. Kurjera Częstochowskiego" do dnia 1.11. 1932 r. pod „Szczęśliwa przyszłość".

DWIE PANNY, szatynki, młode, przystojne, pragną poznać panów na wyższych stanowiskach do lat 50-ciu z większą gotówką w celu towarzyskim lub matrymonjalnym. Oferty do „II. Kurjera Częstochowskiego" Aleja 41 dla „M. i H".

KTÓRA z samotnych pań inteligentna, posiadająca własne mieszkanie, przyjmie pana samotnego w charakterze sublokatora. Łaskawe oferty z podaniem warunków, proszę składać do administracji „II. Kurjera Częstochowskiego" do dnia 1. 11. br. pod „Sublokator".

MŁODY inteligentny kawaler poszukuje panny do lat 21 sympat., ładnej, zdecydowanej wyjść za mąż. Oferty nadsyłać do adm. „II. Kurjera Częst." pod „18".

ZATWIERDZONE przez Ministerjum Kursy handlowe buchalteryjne dzienne i wieczorowe pod kier. A. German-Szumacherowej przyjmuje zapisy kandydatów (ek). Kancelarja ul. Dąbrowskiego nr. 11 m. 5, II p. front. Tamże I-sza szkoła pisania na maszynach.

PRACOWNIA gorsetów, pasków leczniczych i biustonoszy „Franciszka" — Częstochowa, Piłsudskiego 11 (dawn. 9) Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje oraz pranie gorsetów.

POTRZEBNE dwie młode panienki. o skromnych wymaganiach, jako początkujące biuralistki. Oferty do II. Kurjera Częstoch. pod „100".

KURSY GIMNAZJALNE. Opłata miesięczna niska. Kilka miejsc częściowo i całkowicie bezpłatnych. Kurs jednej klasy trwa pół roku. Nauka w godzinach wieczorowych. Kancelarja czynna ul. Kościuszki 8 (lokal p. Ligęzówny) od godz. 6—7 wiecz.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych w Częstochowie wydaną na nazwisko Józefa Lodzińska.

SPRZEDAM gospodarstwo 24 mórg pobudynki nowe, ogród 5 mórg, może być i na morgi, młyn wodny, wpłaty 18 tys. zł. do tego 29 mórg ziemi ornej, dom 12 mieszkań, cena 12 tys. zł., dom 16 mieszkań w tem 2 sklepy w dobrym punkcie, wpłaty 18 tys. zł., domek 3 mieszkań nowy z placem. Cena 2.500 zł., place od 900 zł. na raty. Stradom. Sabinowska 1[illegible]. Bożyk.

B. FUNK. P. P., energiczny, l. 33, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, magazyniera, portjera, ewent. dozorcy, lub t. p. za minimalnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do „II. Kurjera Częstochowskiego" pod „Energiczny".

DOM murowany piętrowy wraz z ogrodem owocowo - warzywnym (obszar 9270 m. kw.) w pobliżu Jasnej do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. 7 Kamienic 7 m. 5 u właściciela, cały dzień.

SPRZEDAM harmonje z basem pod nogi tanio. Częstochowa. Narutowicza 58 Józef Błaszczyk.

POKÓJ słoneczny, ciepły w nim kuchenka, elektryczność, odstąpię tanio. Dąbrowskiego 8 m. 4 parter.

Z POWODU wyjazdu sprzedam nowootworzony zakład fryzjerski. Wiadomość ul. św. Barbary nr. 73.

PANIENKA inteligentna poszukuje posady w sklepie lub gdzieindziej. Może być i za kaucją. Oferty należy kierować do Kurj. Częstochowskiego pod „K. H."

MASZYNĘ łatkową Singera sprzedam — okazja. Wiadomość Dąbrowskiego 10 u dozorcy.

STUDENTKA przygotowuje do niższych klas oraz udziela korepetycji z łaciny i polskiego. Warunki bardzo przystępne. Aleja nr. 11 m. nr. 3.

MASZYNY do szycia reperuję wszelkich systemów. Z. Świerczyński, Stary Rynek 26.

POLECA KAFLE detalicznie i hurtem znana fabryka kafli Grochowskiego. Radomsko, Narutowicza 38, daw. Piotrkowska.

CHCESZ się ładnie ubrać? — Wstąp do zakładu Bronisława Erttla na Ost. Groszu przy ul. Narutowicza Nr. 178, a skorzystasz z okazji. Ceny b. przystępne.

POSZUKUJĘ fortepianu celem wydzierżawienia. Oferty wraz z warunkami w Administracji „Kurjera Częstochowskiego" pod „Szkoła".

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.